

I

Twórczość Słowackiego – a w pewnym stopniu także twórczość epoki romantyzmu jako całości – została przesłonięta rozważaniami o znaczeniu dla niej kategorii **przeszłości** oraz pochodnych: tradycji, dziejów bajecznych i wydarzeń minionych, historii, genezyjskiego „początku wszechrzeczy”. Obraz taki narzucały w niemałym stopniu poglądy, wyobrażenia o czasie i produkcja literacka romantyków europejskich oraz omawianego tutaj polskiego poety. Przeszłość symbolizowała w ich oczach pełnię egzystencji, spójność więzi międzyludzkich, harmonię, wzniosłość, heroizm i nostalgię. Stanowiła ucieczkę i schronienie przed nędzą i udręką teraźniejszości. Kompensowała jej rozdarcie, szarpaninę, brak kierunku, zmienność, relatywizm. Przeszłość stawiała się antytezą rzeczywistości. Nostalgiczny i melancholijny kult ruin, cmentarzy, grobów, zabytków, pamiątek, heroicznych lub nieszczęśliwych postaci z przeszłości wypełniał w efekcie repertuar pisarski twórców tej epoki.

Romantycy gloryfikowali przeszłość i czynili ją siedliskiem utopii. Taki idealizujący i utopijny obraz przeszłości kreślił Novalis (Friedrich von Hardenberg) w wystąpieniu *Die Christenheit oder Europa. Ein Fragment*, wygłoszonym w swej pierwotnej, ustnej wersji w 1799 roku<sup>1</sup>. Inspirowało ono liczne ówczesne nawiązania do przeszłości. Novalis dopatrywał się w średniowieczu „złotej ery” dziejów ludzkości i wzoru dla następnych epok, które uosabiały – według niego – rozkład i upadek, słowem: dekadencję. W *Die Christenheit oder Europa...* wyrażał tęsknotę za ówczesnym jednolitym i harmonijnym światem chrześcijańskim, zniszczonym najpierw przez reformację, a potem przez konwulsje i chaos XVIII wieku. Podobne idealizacje, niekoniecznie zresztą tylko średniowiecza, były wśród romantyków powszechne. W *Geniuszu chrześcijaństwa* (*Génie du Christianisme, ou beautés de la religion chrétienne*, 1802) i *Męczennikach* (*Martyrs, ou le triomphe de la religion chrétienne*, 1809) François René de Chateaubriand gloryfikował z kolei pierwotne chrześcijaństwo. Romantycy polscy i słowiańscy wysławiali, jak wiadomo, wiejski tryb życia i wspólnotowe cnoty pierwotnej słowiańszczyzny. Z czasem wgląd w przeszłość stawał się bardziej wnikliwy i krytyczny, ale jej obrazy stale towarzyszyły romantynom. Tworzyły, zwłaszcza

1 Tytuł wystąpienia *Die Christenheit oder Europa. Ein Fragment* nie pochodzi od samego Novalisa, lecz został nadany w druku pośmiertnym przez nieznanego autora. Tytuł w rękopisie Novalisa brzmiał: *Europa*.

w początkowej fazie tej epoki, punkt odniesienia dla pozostałych epok czy płaszczyzn czasowych.

Ten romantyczny, nostalgiczny zwrot ku przeszłości dawał o sobie znać w tej czy innej formie w twórczości Juliusza Słowackiego. Znamienna i symboliczna pod tym względem była prośba poety w genezyjskie modlitwie:

Tu, gdzie za plecami mojemu palą się złote i srebrne skały nabijane mikowcem, niby tarcze olbrzymie przyśnione oczom Homera [...]: pozwól mi, Boże, że jako dzieciątko wyjąkam dawną pracę żywota i wyczytam ją z form, które są napisami mojej przeszłości.

w. 19–29 – S, T. 14, s. 47<sup>2</sup>

2 J. SŁOWACKI: *Dzieła wszystkie*. Red. J. KLEINER. T. 7. Wrocław 1956; T. 12. Cz. 1. Wrocław 1960; T. 14. Wrocław 1954. W tekście na oznaczenie cytatów z *Dzieł wszystkich* Słowackiego stosuję skrót S oraz podaję numer tomu i strony.

Tę fascynację przeszłością ukazywała nie tylko genezyjska próba „czytania form, które są napisami przeszłości”. Dokumentowała ją tematyka dramatów poety, z których większość odnosiła się do czasów legendarnych lub historycznych. W kręgu tej tematyki przeszłości pozostawały *Maria Stuart*, *Balladyna*, *Lilla Weneda*, *Horsztyński*, *Mazepa*, *Sen srebrny Salomei*, *Książdz Marek*, *Złota Czaszka*, *Samuel Zborowski*, *Zawisza Czarny* czy nawiązujący do dziejów starożytnej Sparty *Agezylausz*. W pewnej mierze również *Kordiana* można by uznać za dramat historyczny, jeśli wyeksponować w nim rozrachunek z atmosferą polityczną i nastrojami polskiego społeczeństwa z okresu poprzedzającego powstanie listopadowe. Utrwały ten obraz pisarskiego zainteresowania minionymi dziejami dwa obszernie i najbardziej znane poematy Słowackiego: *Beniowski* i *Król-Duch*.

Trudno byłoby zatem podważyć pogląd, że „nastawienie na przeszłość” charakteryzowało polskiego poetę i romantyków europejskich. Trudno byłoby też zaprzeczyć, że na różne sposoby i na rozmaitych planach wpisywało się ono w ich utwory. Niesłuszne wydaje się jednak śmiało, daleko idące uogólnienie współczesnego badacza, że z perspektywy romantyków, potraktowanych zbiorowo jako nieprzyjaciół modernizmu, „wszystko, co nowe, łatwo może stać się obiektem nienawiści” i że „w tym wypadku romantyzm rodzi ślepotę (*a blindness*) w stosunku do pozytywnych lub potencjalnie pozytywnych elementów tego, co zwyczajowo zwie się »postępem«”<sup>3</sup>. Takie uogólnienie nie znajduje pełnego potwierdzenia w postawach i pisarstwie romantyków. Generalizująca teza o koncentracji romantyków na przeszłości i na jej idealizacji, podobnie jak teza o „nienawistnym stosunku do tego, co nowe” i „postępowe”, wydaje się wybiórcza. Kreśli ona tyleż niepełny, ile ahistoryczny i z gruntu fałszywy obraz romantyzmu. Nie potwierdza się zupełnie w stosunku do romantyzmu polskiego, a wobec Słowackiego w szczególności. Przeciwnie, pisma polskiego poety, paradok-

3 M. LÓWY, R. SAYRE: *Romanticism against the tide of modernity. Post-contemporary interventions*. Trans. by C. PORTER. Durham 2001, s. 249, tłum. – E.K.

salnie, dowodzą, że romantycy, a w każdym razie polscy romantycy byli otwarci na to, co nowe i postępowe.

Przeciwno wspomnianej tezie ogólnej o przywiązaniu romantyków do przeszłości świadczą trzy koronne argumenty. Pierwszy wskazuje, że fascynacja przeszłością charakteryzowała głównie romantyzm wczesny, zwrócony polemicznie przeciwko oświeceniowi i właściwej XVIII wiekowi deprecjacji „wieków ciemnych” i „barbarzyńskich”. Zwrot ku przeszłości był przeciwwagą dla oświeceniowej ideologii abstrakcyjnego, pozaczasowego, „powszechnego królestwa rozumu” oraz nieuchronnego cywilizacyjnego postępu, lokującego nadzieje w przyszłych wynalazkach, odkryciach i ulepszeniach, odcinającego postęp od przeszłości, postrzeganego w opozycji do niej. Kontekst polemiczny, to prawda, prowadził w tej sytuacji niejednokrotnie do absolutyzowania czasów minionych i usprawiedliwiał krytykę współczesności jako dekadencji i zdrady dawnych ideałów, kojarzonych czy to z pierwotnym chrześcijaństwem, czy ze słowiańską starodawną „gminą”, czy też z rycerskim i religijnym etosem średniowiecza. Należy jednak zauważyć, że ten kontekst polemiczny, aktualny w początkach romantyzmu, tracił stopniowo na znaczeniu w miarę upływu czasu i oddalania się XVIII wieku.

Drugi z argumentów kwestionuje statyczny, jednolity od początku do końca obraz romantyzmu, a tym samym każe uwzględnić koniunkturalny charakter „zwrotu do przeszłości”. Kierunek romantyczny stale przecież zmieniał się w czasie, ewoluował, wchodził w „krzyżówki” z różnymi prądami paralelnymi. Broniąc się przed dezaktualizacją i „wypadnięciem z kursu”, autorzy romantyczni dostosowywali tematykę i poetykę do aury literackiej zmieniającej się pod wpływem bieżących wydarzeń. Stosując dygresje i uciekając się do różnego typu publicystycznych lub autotematycznych licencji, nasycali utwory licznymi „znakami terażniejszości” i aluzjami do niej. „Uwspółcześniali się”, jeśli wolno tu użyć określenia Norwida. Toteż fazy zaawansowane lub końcowe romantyzmu nie pokrywały się z fazami początkowymi. W polskim romantyzmie ilustruje to zjawisko ewolucja Mickiewicza. Uginając się pod brzemieniem klęski powstania z 1831 roku, respektując gwałtowną zmianę okoliczności i nastrojów, poeta niejednokrotnie odcinał się od dorobku przedpowstaniowego. Przykład ten, chociaż jednostkowy, klarownie unaocznia, jak dalece zmieniające się koniunktury na scenach krajowych i europejskich zmieniały kierunek oraz oblicze romantycznego pisarstwa. Koniunktura na obrazowanie przeszłości mogła łatwo ustępować miejsca koniunkturam na eksponowanie innych faz czasowych. I tak też w rzeczywistości niejednokrotnie się działo.

Trzeci argument dotyczy zatem ogólnie stosunku romantyków do czasu. Nie sposób przypisywać romantynom takiego stosunku do

czasu i jego pojmowania, jaki miały epoki poprzednie. W porównaniu z oświeceniem, barokiem czy renesansem romantycy gruntownie przebudowali i unowocześnili rozumienie czasu. Wymusiły to niejako wydarzenia, które nastąpiły pod koniec XVIII i na początku XIX wieku (rewolucje, wojny napoleońskie, wynalazki techniczne, odkrycia naukowe i geograficzne, rozwój przemysłu). Unaoczniły one nowe jakości czasu: arytmie, zmienność, przyspieszenia, zaskakujące zwroty i niespodzianki, nieprzewidywalność. Tradycyjne rozumienie czasu jako trwania w tożsamej postaci romantycy zastępowali pojęciem trwania jako nieprzerwanego procesu zmian. Uznali, że warunkiem istnienia i przetrwania narodu, ludzkości lub cywilizacji jest „dzianie się dziejów”, a nie zastój lub martwy bezruch. Zmiany – w tym gwałtowne – stały się dla romantyków poniekąd zjawiskiem normalnym: potrzebą, postulatem, oczekiwaniem, sposobem oglądu lub wyczekiwania przyszłości.

Romantycy zmodyfikowali zarazem wzajemne relacje poszczególnych faz czasowych. Usamodzielnili, upodmiotowili i nobilitowali wspomnianą wcześniej terażniejszość. Przyznali jej odrębność w stosunku do pozostałych faz czasowych, zdolność do zdobywania samowiedzy, potencję kreatywną. Inaczej niż w pismach klasyków, terażniejszość nie musiała już legitymować się naśladowaniem doskonałych wzorów przeszłości. Przestała być wartością „ze względu na...”, a stała się wartością do pewnego stopnia samoistną, „w sobie i dla siebie”. Przejęła kluczową rolę w kojarzeniu z sobą bądź w separowaniu od siebie przeszłości i przyszłości<sup>4</sup>.

To szczególne usytuowanie i znaczenie terażniejszości dla literatury romantycznej uzmysłowili już we wczesnej fazie romantycy jenajscy. Fryderyk Schlegel tak oto pisał o specyfice romantycznej produkcji literackiej w słynnym aforyzmie 116:

Gatunek literatury romantycznej wciąż powstaje; ba, wręcz istotą jego jest to, że może tylko wiecznie się stawać, nigdy zaś osiągnąć pełni. Nie wyczerpie go żadna teoria [...]. Ona jedna, poezja romantyczna, jest nieskończona; ona też jedna jest wolna i jako pierwsze swe prawo uznaje to, że swoboda poety nie znosi nad sobą żadnych praw<sup>5</sup>.

Ta nieograniczona „swoboda poety” mogła się spełniać jedynie tu i teraz, w konkretnej terażniejszości<sup>6</sup>. W przeszłości zamieniała się bowiem w rzecz już skonsumowaną, w „fakt dokonany”, a więc we własne przeciwieństwo. W przyszłości mogła rysować się jako zapowiedź i możliwość, a zatem jedynie oczekiwać na spełnienie. Koncepcja aktywnej terażniejszości uświadamiała jednocześnie romantykom, że poezja nie tylko przedstawia czas przeszły dokonany – średniowiecze, pierwotną słowiańszczyznę, pierwszych

4 Konsekwencją była jednakże relatywizacja płaszczyzn czasowych, zdanie ich na wolę „potrzeb terażniejszości” i utrata organicznego charakteru czasu.

5 Pisma teoretyczne niemieckich romantyków. Oprac. T. NAMOWICZ. Wrocław 2000, s. 207–208.

6 W zakończeniu pierwszego tomu *Athenäum* August Ludwig Hülsen pisał: „Zukunft und Vergangenheit, haben selbst nur ihren Ursprung und ihre ganze Bestimmung allein in der Gegenwart”. *Über die natürliche Gleichheit der Menschen*. In: „Athenäum” [Eine Zeitschrift von August Wilhelm Schlegel und Friedrich Schlegel]. Bd. 1. Berlin 1798, s. 159 (Reprint: Bernhard Sorg (Hg.), Dortmund 1989, Teil 1, s. 535).

chrześcijan, heroiczne epizody narodowe – ale także to, że sama funkcja przedstawiania realizowana w terażniejszości jest tworem czasowym i czynnie uczestniczy w tworzeniu historii. Kategoria „wzglądu na terażniejszość” stawała się w ten sposób immanentną właściwością produkcji poetyckiej i artystycznej.

Osobne miejsce zajęła w koncepcjach romantyków eksponowana w tych rozważaniach problematyka **przyszłości**. Jeszcze na przełomie XVIII i XIX oraz w pierwszych dekadach XIX wieku mogła ona wydawać się romantikom europejskim peryferyjna (w rzeczywistości byli oni nieprzerwanie jej świadomi), natomiast stawała się pierwszoplanową w latach czterdziestych XIX wieku, w okresie poprzedzającym Wiosnę Ludów i w jej trakcie. W atmosferze politycznego i społecznego wrzenia odpowiedź na pytanie „ku czemu zmierzać?” rozstrzygała o stosunku autorów do rozgrywających się wydarzeń. Rodziła wewnętrzne napięcie i kłopotliwe dylematy. „Między »skąd idę?« a »idę do czego?« – lamentował Norwid w powstałej w 1849 roku *Niewoli – W sobie i w dziejach ja ukrzyżowanym!*”<sup>7</sup>. Metafora ukrzyżowania jasno, brutalnie uzmysławiła, iż wizje przyszłości oddalały się od zastanego obrazu przeszłości i że nabrzmiewała bolesna kolizja między nimi.

Romantycy tak czy owak dokonali w porównaniu z oświeceniem zasadniczej zmiany w ujęciu przyszłości. Wychodząc od aktualnej, stającej się tu i teraz („wciąż powstającej”, jak pisał F. Schlegel) literatury, usytuowali ją właśnie w perspektywie mającej nadejść przyszłości, a nie, jak klasycy, w perspektywie czy to kontynuacji, czy to negacji przeszłości. Punktem odniesienia dla terażniejszości stał się zatem horyzont przyszłości.

Przyszłość, inaczej mówiąc, awansowała do roli i rangi kryterium tego, co w terażniejszości i przeszłości istotne oraz wartościowe, co mogło wydać w czasie przyszłym pożądane owoce. Romantycy w przyszłość przenieśli również modele „powszechnej przemiany świata”. Umieścili w niej i wizję „złotego wieku” – celu romantycznych utopii – i wizję grożącej światu apokalipsy. Pożądane przyszłe „Królestwo Boże na ziemi” zostało uznane za najwyższy cel ludzkich dążeń. Postulat i perspektywa jego realizacji stały się punktem odniesienia i podstawą oceny wszystkich „doczesnych” i „ziemskich” poczynań. Rzeczy bez związku z ideą przyszłego Królestwa Bożego na ziemi stały się jednocześnie rzeczami bez znaczenia.

Następstwa tych i podobnych przewartościowań nie zawsze były jednoznaczne. „Jedną z konsekwencji ustawicznych przemian, ucieczki czasu w nieprzewidywalną przyszłość oraz rozpadania się przeszłości – pisała niemiecka autorka – stał się podział czasu na oderwane momenty [*Momentanisierung der Zeit*], odrywanie się oraz izolacja pojedynczych momentów przeszłości i przyszłości”<sup>8</sup>. Powodowało to trudności w wiązaniu poszczególnych zdarzeń w ciągi

7 C.K. NORWID: *Pisma wszystkie*. [T.] 3: *Poematy*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. GOMULICKI. Warszawa 1971, s. 382.

8 I. OESTERLE: „*Es ist an der Zeit!*“. *Zur kulturellen Konstruktionsveränderung von Zeit gegen 1800*. In: *Goethe und das Zeitalter der Romantik*. Hrsg. W. HINDERER, A. von BORMANN, G. von GRAEVENITZ. Würzburg 2002, s. 98 (Stiftung für Romantikforschung, Bd. 21) – tłum. E.K.

przyczynowo-skutkowe, w kojarzeniu ich z przeszłością i we wnioskowaniu o wydarzeniach przyszłych. Poszczególne płaszczyzny czasowe podlegały w efekcie często usamodzielnieniu i zabsolutyzowaniu. Przeszłość i przyszłość przestawały się wzajemnie rozumieć i tolerować. Ciągłość czasu uległa zachwianiu. Miejsce jej zajmowała koncentracja na wydzielonych, samodzielnych momentach czasowych i epizodach.

## II

Romantyczne przemiany w rozumieniu czasu następowały również w myśli Słowackiego i należy je omówić nieco szerzej. Ich wpływ na poetę wydają się jednakże podważać wspomniane nawiązania do przeszłości. Czy nie świadczyły one o uprzywilejowaniu tylko jednego wymiaru czasowego? W rzeczywistości przykład może być mylący. Nawiązania do przeszłości same z siebie nie przesądzały o tym, jakie były cele artystyczne i światopoglądowe, jakie zadania spełniały wobec czytelników, jakie myśli poeta w nich wyrażał, ku czemu miały według niego kierować „narodowe uczucia”. Prawdą jest, że każdy obraz przeszłości rodził się w „twórczej” terażniejszości Słowackiego i jawnie, jak w *Beniowskim*, lub skrycie, jak w dramatach, poeta zdawał z niej sprawę<sup>9</sup>. „Uwewnętrzniał” tę terażniejszość, na różne sposoby ją odzwierciedlał. Słowacki, autor *Balladyny* i *Księdza Marka*, z upodobaniem nakłaniał (i nagiął) przeszłość, aby przemawiała do czytelnika językiem współczesności. Postępował tu podobnie jak inni romantycy. Precedensem, przykładem i wzorem traktowania przeszłości był chociażby *Konrad Wallenrod* Mickiewicza.

Tej orientacji Słowackiego w stronę przeszłości nie można zatem uznać za bezwzględna i ostateczną. Nawiązania do niej wchłaniały również terażniejszość, w której powstawał utwór, oraz nasycaly ją poetyckie i dramatyczne obrazy przeszłości. Dawały o sobie znać w aktach autorskiej ironii, parodii, polemiki, stylizacji. Ale oprócz terażniejszości należy uwzględnić także ukryty w pisarstwie Słowackiego – dochodzący do głosu zwłaszcza w latach czterdziestych XIX wieku – aspekt **przyszłościowy**, aspekt **futurum**. Występował on zarówno w sposób ukryty lub domyślny, jak i na zasadzie opcji światopoglądowej, ideologii lub dyskursu. Kreślił obrazy przyszłości z perspektywy teraz lub dzisiaj, na miarę współczesnych wyobrażeń o niej. Tę „terażniejszą przyszłość” ożywił z kolei obrazami realizującej się lub zrealizowanej „przyszłej terażniejszości”<sup>10</sup>.

Tych odniesień do przyszłości nie sposób było uniknąć. Zwracając się do współczesnych i potomnych, Słowacki musiał liczyć się z ich potencjalnymi reakcjami i replikami. Skoro moment pisania – wielkowności pomysłu, kompozycji, realizacji, zapisu – **poprzedzał** wydarzenie odbioru, to poeta musiał je w ten czy inny sposób anty-

9 Warto przytoczyć klarowną opinię Norwida na ten temat, zawartą w szkicu *Zniestwienie narodu*: „Historię stanowią nie tylko wiarogodne zbiorowiska nagich faktów, ale i pojęcia, jakie naród o swej własnej wyrabia historii”. C.K. NORWID: *Pisma wszystkie*. [T.] 7: Proza. Cz. 2. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. GOMULICKI. Warszawa 1973, s. 88.

10 I. OESTERLE: „Es ist an der Zeit!”. *Zur kulturellen Konstruktionsveränderung von Zeit gegen 1800...*, s. 103.



cypować. Wpisywał możliwy odbiór w kształt tworzonego dzieła. Tę świadomość przyszłych reakcji zdradzał jeden z krótkich wierszy Słowackiego:

Bo to jest wieszczka najjaśniejsza chwała,  
Że w posąg mieni nawet pożeganie.  
Ta kartka wieki tu **będzie** płakała  
I łez jej stanie.

S, T. 12, cz. 1, s. 224, podkr. – E.K.

Sytuację odbioru, która dopiero miała pojawić się w przyszłości, poeta przemyślnie zamieniał w temat wiersza. Słowa: „ta kartka wieki tu będzie płakała” werbalizowały ów przyszły moment odbioru, a słowo „będzie” wskazywało na niego wprost. Przyszłość wiersza – przyszłość recepcji – stawiała się treścią lirycznej refleksji, przekazanej w sugestywnym, metaforycznym obrazie „wieki płaczącej kartki”, rzecz jasna, na oczach i w przytomności przyszłych czytelników.

Przykład ten unaocznia niejako **immanentną** obecność czasu przyszłego w tekstach poety oraz zdaje sprawę z jego samowiedzy w tym względzie. Tematyzuje tę obecność. Ukazuje *futurum* jako refleksyjny komponent utworu, osadzony w naturze i komunikacyjnej kondycji pisarstwa, wyrażającej się w „pisaniu dla lektury”, w jej napiętym oczekiwaniu przez autora, w próbach podpowiadania czytelnikom jej sposobu i kierunku, regulowania przebiegu oraz wpływania na efekty. Wiersz *Bo to jest wieszczka najjaśniejsza chwała...* buduje na kanwie tego stosunku autora do lektury swoistą **ideologię poezji**. Deklaruje mianowicie wiarę w trwałość poetyckich dokonań oraz w zdolność oddziaływania poezji – na pierwszy rzut oka niewiele znaczącej „kartki papieru” – w przyszłości i na przyszłość.

Wskazanie na „płacz” dowodziło, że Słowacki nie zamykał oddziaływania i skutków poezji w samowystarczalnym, ograniczonym kręgu słów. Wychylając się ku odbiorcom i ku przyszłości, poezja wykraczała według niego daleko poza sztukę słowa i estetykę. Nie ograniczała się także do rzewnych, jak w przytoczonym wierszu *Bo to jest wieszczka najjaśniejsza chwała...*, gestów lirycznych. Realizowała natomiast funkcję **heteroteliczną**, skupioną na celach poza-poetyckich, częstokroć dalekosiężnych, o zasadniczym znaczeniu dla społeczeństwa i bytu narodowego. Miała z tej przyczyny także formujący wpływ na charakter i właściwości samej poezji. Umożliwiała włączanie jej w dyskursy polityczne, społeczne, obyczajowe, religijne, etyczne, naukowe, filozoficzne, historiozoficzne, kosmologiczne. Usprawiedliwiała z kolei ich obecność i czynny udział w kształtowaniu samej poezji.

I to właśnie ta ingerująca w życie, losy i stosunki międzyludzkie, położenie narodu i ludzkości funkcja heteroteliczna poezji uwydatniała rolę i znaczenie przyszłości. W poetyckim nachyleniu ku przyszłości nie chodziło bowiem Słowackiemu wyłącznie ani o przewidywanie pojedynczych zdarzeń, ani o przepowiadanie tych czy innych jednostkowych losów. Nie chodziło zatem o standardowy, romantyczny profetyzm, wieszczanie lub rewelowanie, aczkolwiek poeta formy tego rodzaju, jak pokazywał chociażby mesjanistyczny i futurologiczny wiersz z 13 lipca 1842 roku *Tak mi Boże dopomóż*, także stosował. Treścią poetyckiej refleksji futurologicznej stawały się natomiast w omawianej tu sytuacji sprawy zasadnicze: postawy obywatelskie, przyszły kształt społeczeństwa, losy narodu, ideał człowieka, kondycja ludzkości.

Kategoria *futurum* – pojęta jako ogniwo zasymilowanej przez polskiego poetę romantycznej filozofii czasu – nabierała w tej perspektywie znaczenia o tyle, że odnosiła się do **możliwości**: do tego, co może się dopiero stać, co należy czynić. Otwierała perspektywy, żądała decyzji, mobilizowała do działania. Skoro w dokonanej już przeszłości nie można było niczego odmienić – nie sposób było jej zastąpić inną, „lepszą” przeszłością – skoro teraźniejszość była po prostu taką, jaką była, nadzieje poety skupiały się w przyszłości. Tylko ona jedna otwierała na oścież swe podwoje, tylko w niej można było poprawić albo przemienić rzeczywistość, tylko ona stwarzała możliwość, aby wprowadzić w życie wysnzione, idealne projekty. Im szybciej oddalały się idealne, „rajskie” lub „złote” epoki w przeszłości, im bardziej rosło rozczarowanie współczesnością, tym większe oczekiwania kierowały się ku przyszłości. *Futurum* zwiastowało czas zbiorowej nadziei, a po klęsce narodowych, powstańczych zrywów – jedynej nadziei.

Należy w tym miejscu podkreślić, że taki pozytywny, pełen oczekiwań stosunek Słowackiego do przyszłości nie był w latach czterdziestych XIX stulecia wyjątkiem. Mieścił się w nurcie ówczesnej, postheglowskiej percepcji i krytyki rzeczywistości oraz poszukiwań intelektualnych. Odzwierciedlał nastroje panujące wśród ówczesnej polskiej inteligencji. Miarodajne w tym względzie mogą być koncepcje prezentowane przez Augusta Cieszkowskiego w jego rozprawie filozoficznej *Prolegomena zur Historiosophie*, opublikowanej w Berlinie w 1838 roku. Krytykując Hegla za skupienie się głównie na wyjaśnianiu dziejów minionych, Cieszkowski utrzymywał, iż „całokształt dziejów musi się jednak z przeszłości i z przyszłości składać, z drogi już przebytej, jak i z tej, którą przebyć jeszcze mamy, a stąd wynika najpierwszy postulat: poznawalność istoty przyszłości drogą spekulacji”<sup>11</sup>.

Toteż polski myśliciel domagał się traktowania przyszłości jako „integralnej części historii, przedstawiającej urzeczywistnienie

11 A. CIESZKOWSKI: *Prolegomena do historiozofii*. Tłum. A. CIESZKOWSKI – syn. W: A. CIESZKOWSKI: *Prolegomena do historiozofii. Bóg i palingeneza oraz mniejsze pisma filozoficzne z lat 1838–1842*. Warszawa 1972, s. 7.



przeznaczeń ludzkości”. Uważał, że przyszłość – a więc to, co ma się dopiero spełnić, a co jeszcze się nie spełniło – może być prawomocnym przedmiotem poznania filozoficznego i wiedzy, a nie tylko wróżbiarstwa i przepowiedni. Treścią tego poznania miałyby stać się jednakże nie pojedyncze, izolowane wydarzenia i przypadki, lecz działające w historii ogólne „prawa postępu”. Cieszkowski przyjmował więc, że przyszłość jest urzeczywistnieniem elementów „założonych *virtualiter* w ludzkości” i że „z ubiegłej już części całego procesu historycznego” potrafimy wydedukować jego „całokształt w ogóle”, a z tego całokształtu wywnioskować „brakujący nam jeszcze okres przyszły, który przeszłemu odpowiadać musi”<sup>12</sup>.

12 Ibidem, s. 8–9.

Podstawą tej wiary w poznawalność przyszłości było przekonanie filozofa, że dzieje jako takie mają charakter organiczny i że w tym organizmie dziejowym „każdy człon wszystkim innym zupełnie odpowiadać musi” oraz „wszystkie człony nawzajem od siebie zależą i wzajemnie się warunkują”. Powołując się na paleontologiczne odkrycia Cuviera, Cieszkowski konkludował podniośle: „Czyny przeszłe – oto nasze wykopaliska, nasze szczątki przedpotopowe, z których ogół życia ludzkości zbudować musimy”<sup>13</sup>.

13 Ibidem, s. 10–11.

Słowacki mógłby za Cieszkowskim słowa te kropka w kropkę powtórzyć. *Genезis z Ducha* realizowała swobodnie w planie poetyckiej wyobraźni genezyjskiej zasady, które nieco wcześniej formułował polski filozof. Słowacki wierzył, iż z archeologii i kopalnych szczątków można interpolować czas nieznany lub ekstrapolować przyszłość.

Nobilitacja kategorii przyszłości miała także aspekt praktyczny, nie tylko poznawczy. Cieszkowski stwierdzał, że poznanie przyszłości odbywa się trzema drogami, odpowiednio do ludzkich władz psychicznych. Poznajemy więc przyszłość uczuciem, intelektem oraz wolą. To pierwsze poznanie rodziło – według niego – jasnowidzów, wieszczów i proroków, drugie – za sprawą użycia rozumu – filozofów i historiozofów, trzecie, które wyłaniało się z woli, miało być domeną ludzi czynu. Inaczej niż romantyk Mickiewicz, który gloryfikował uczucie, inaczej niż mistrz Hegel, który pierwszeństwo dawał myśli, autor *Prolegomena zur Historiosophie* opowiadał się za wolą i ludźmi czynu. W jego opinii tylko wola, czyn i działanie mogły zmienić rzeczywistość i ocalić ludzkość.

Postulat czynu rozlegał się zewsząd. Natchnieni prorocy oraz rozumowi teoretycy w roku 1840 pospiesznie ustępowali miejsca „realizatorom historii”. Skoro przyszłość stała się dostępną poznaniu, a tym samym wiadoma, należało realizować ją zgodnie z wyznawanym światopoglądem: „zwolić się” z wolą Bożą, jak proponował katolik Norwid w dramacie *Zwolon*, torować jej drogę modlitwą, cierpliwością i wytrwaniem, jak żądał arystokrata Krasiński, uruchomić rewolucyjne środki mistyczne, jak postulował gwałtowny Mickiewicz, sposobić się do pracy organicznej, jak domagał

się Cieszkowski, szykować się do rewolucji społecznej, jak wzywali radykalni demokraci. Należało więc, krótko mówiąc, robić wszystko, aby futurystyczne „słowo ciałem się stało”.

Zdradliwość idei czynu polegała jednakże na braku zgody co do tego, ku czemu miałyby ów czyn zmierzać, jaki konkretny kształt przybrać i jakich środków używać w trakcie realizacji. Nie było także jednności w myśleniu o tym, jak przyszłość – efekt czynu – miałyby konkretnie wyglądać. Każdy z wieszczów proponował inną wizję przyszłości, inny sposób jej realizacji oraz faworyzował inne przywództwo. O paralelnych filozoficznych wizjach przyszłości Karola Marksa, Sørensa Kierkegaarda, Maxa Stirnera czy Fryderyka Nietzschego nie warto w tym kontekście nawet wspominać. Unaocznilyby one jedynie krańcowe rozbieżności epoki. Przyszłość, ziemię niczyją, każdy zamierzał zagospodarować po swojemu.

### III

Nie zabrakło w tym chórze pretendentów do roli planisty i wykonawcy przyszłości również Juliusza Słowackiego – głównego bohatera tych uwag. Kwestia modelowania przyszłości znalazła w jego piśmieniu tyleż spektakularny, co dramatyczny wyraz w sporze z pochodzącymi z 1845 roku *Psalmami przyszłości* Zygmunta Krasińskiego. Słowacki ustosunkował się do wspomnianej kwestii najpierw w rękopiśmiennej polemicznej, krążącej w odpisach *Odpowiedzi na Psalm przyszłości Spirydionowi Prawdzickiemu* (replikował na nią *Psalm żalu* Krasińskiego), następnie w wydanej w Lipsku w 1848 roku bezimiennie i bez wiedzy autora wersji drukowanej, która ukazała się pod tytułem *Do autora Trzech psalmów*. Różnice w poszczególnych redakcjach *Odpowiedzi* nie naruszają jednakże głównego rdzenia myśli i futurologicznej koncepcji Słowackiego, a wyrażają się w niuansach<sup>14</sup>. Podjęcie przez Krasińskiego problematyki przyszłości w wysokiej, gatunkowej konwencji psalmicznej samo w sobie wskazywało na jej węzłowe znaczenie dla lat czterdziestych XIX wieku, ponadindywidualny charakter i palącą aktualność. W *Wykładach o estetyce* Hegel wskazywał, że psalmy jako takie reprezentują „lirykę wzniosłości” w rozumieniu niemalże dosłownym. Uosabiają mianowicie natchnione „wznoszenie się” wyznawcy ku Stwórcy połączone z uwielbieniem Jego dzieła i pokornym podaniem się Jego woli. „Nic na tym świecie nie może rościć sobie pretensji do samoistności” – charakteryzował Hegel ideologię i aksjologię psalmu – „gdyż wszystko istnieje i utrzymuje się tylko dzięki boskiej potędze i tylko po to istnieje, aby służyć chwale tej potęgi i aby wyrażać własną, pozbawioną substancji nicność”<sup>15</sup>.

Jeśli przyjrzeć się programowemu *Psalmowi wiary*, Krasiński realizował tę zrekonstruowaną przez Hegla psalmiczną dyrektywę

14 Szczegółowo o losach tekstu *Odpowiedzi* informuje Juliusz Kleiner we *Wstępie do: J. SŁOWACKI: Dzieła wszystkie...* (T. 7, s. 227–256).

15 G.W.F. HEGEL: *Wykłady o estetyce*. Tłum. J. GRABOWSKI, A. LANDMAN. T. 1. Warszawa 1964, s. 595.

16 Wszystkie cytaty z Krasińskiego pochodzą z: I. KRASIŃSKI: *Dzieła literackie*. Oprac. P. HERTZ. T. 1-3. Warszawa 1973. W tekście stosuję skrót K z oznaczeniem numeru tomu i strony.

17 Tę paradoksalną bliskość – nieosiągalność przyszłości sygnalizowały następujące wersy: „A jednak przyszłość, co od końca dzieli, / W nie-skończoności swej nigdy nie mniejsza. – / Bo Pan wszystkiego jest wszystkim na wieki; / Choć coraz bliższy, On równie daleki!”. *Psalm wiary*, w. 57-60 – K, T. 1, s. 198.

„wnoszenia się ku...” niemal dosłownie. „Dusza i ciało to tylko dwa sidła – oznajmiał psalmista – Którymi czasu i przestrzeni sidła Duch mój rozcina w postępowym locie!” (w. 1-3 – K, T. 1, s. 197)<sup>16</sup>. Kreśląc obraz Ducha, który „coraz wyżej ku Panu się wspina”, modernizując wspinaczkę Ducha współczesną ideą „lotu postępowego”, Krasiński wprowadzał do *Psalmu wiary* także napięte relacje czasowe. Ruch wznoszenia się „ku Panu” był bowiem według poety również ruchem uwalniania się od brzemion przeszłości, polegającym na zostawianiu „poza sobą ciał i dusz własnych... jak liści żółkłych i strząśniętych”. Ruch ten współdziałał z ruchem uporczywego podążania w stronę przyszłości „przez piekła trudu” i „przez czyszcze zasługi”. Dramatyczne, pełne napięcia położenie podmiotu podążającego ku nieosiągalnemu „Panu” oddawały strukturalnie przyimki „za [nim]” oraz „przed [nim]”<sup>17</sup>:

Za nim – przeszłości zmierzchające tonie!  
Przed nim – rozwarłe wszechbezmiarów błonie!  
Przed nim świat wszystek – Czas, przestrzeń bez końca,

Piętra z dróg mlecznych i dni z lat tysiąca;

w. 17-20 – K, T. 1, s. 197

Mimo intencji dochowania wierności poetyce psalmów, Krasiński ją w rzeczywistości modernizował i modyfikował. Traktował tę poetykę instrumentalnie. Przenosił ten wysoki, sakralny gatunek liryki religijnej w aktualny, szeroko potraktowany kontekst publicystyczny i polityczny. Przekształcał w ten sposób psalm w wypowiedź programową pod względem teologiczno-filozoficznym, egzystencjalnym, politycznym, społecznym i historiozoficznym. Pierwszorzędne znaczenie w tych przesunięciach i przekształceniach gatunku psalmicznego miało użycie go do przekazu idei narodowego mesjanizmu. Sakralność psalmu niewątpliwie podbudowywała i wzmacniała w płaszczyźnie literackiej doraźną, interwencyjną argumentację mesjanistyczną. Innym wzmocnieniem było włączenie do psalmu dyskursu filozoficznego, prezentującego syntezę teozoficznej metafizyki z romantyczną historiozofią.

Zabiegi tego rodzaju umożliwiały Krasińskiemu występowanie w roli autorytatywnego objawiciela „woli Bożej” oraz narodowego wieszczą otwierającego pieczęcie przyszłości i zwiastującego mającą się wypełnić w realnym kształcie dziejów przyszłość. „Ja wam mówię – niedaleki Zbawiciela Objawiciel!” – zapowiadała w tym duchu *Psalm nadziei* – „Niedaleki – nam przed wieki Obiecany Pocieszyciel!” (w. 9-12 – K, T. 1, s. 205). Kluczowym elementem *Psalmy wiary* były jednakże te formuły programowe, które

zniżały wysokie, abstrakcyjne deklaracje o chęci zaskarżenia sobie „żywota wiecznego” oraz przekładały się na rozwiązania polityczne, zgodnie z praktyczną deklaracją poety, że „Drogą do niebios [są] planety koleje!” (*Psalm wiary*, w. 82 – K, T. 1, s. 199).

Rozwiązaniem takim była tedy mesjanistyczna sugestia, że naród polski to naród wybrany, będący „ziemskim kapłanem” Stwórcy i że przeznaczeniem narodu polskiego jest „w cierpieniu wytrwać niesłychanem” (w. 106 – K, T. 1, s. 200). Uzupełniała tę sugestię optymistyczna w swej wymowie wizja przyszłości. Głosiła ona, że „grób Polski” jest „kołyską nowej zorzy” (*Psalm nadziei*, w. 78 – K, T. 1, s. 207).

Dialektyka „grobu” (znaku śmierci), który zamienia się w „kołyskę” (symbol narodzin nowego życia), wskazywała na dynamiczny związek przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Krasiński, podobnie zresztą jak współcześni mu zwolennicy rewolucji, dopuszczał – i to nawet w niezbyt nieodległym czasie – radykalną przemianę istniejących stosunków politycznych. Opatrywał ją jednakże rygorystycznym zastrzeżeniem, że motorem zmian powinny stać się wyłącznie akty duchowe, zgodne z doktryną chrześcijańską. Ujmował ponadto przyszłe zmiany teleologiczne. Ostatecznym sensem i celem ponoszonej przez Polskę „ofiary z cierpienia” oraz pokornego wyczekiwania na zabyśnięcie „światła zorzy” miało być dobro całej ludzkości. Oznaczało to zjednoczenie podzielonych na „odłamki” społeczeństw w „jeden świat i kościół” (*Psalm nadziei*, w. 59 – K, T. 1, s. 207) oraz przemienienie na wzór Chrystusowy (*Psalm wiary*, w. 128 – K, T. 1, s. 200). Spełnieniem ziemskiej przyszłości miała być religijna utopia: poddanie się woli Bożej, rezygnacja z buntu i czynnego oporu, powszechna miłość, światowy, powszechny chrystianizm.

Podczas gdy Krasiński swoją wizję przyszłości wyrażał niejako wprost, deklaratywnie, w nastawieniu na pozatekstową, postulowaną rzeczywistość futurologiczną, sytuacja Słowackiego była bardziej skomplikowana. *Odpowiedź* nadbudowywała się przede wszystkim na istniejącą już wypowiedź przeciwnika. Zderzała się z nią, wchodziła z nią w zwanie. Przełamywała niejako opór bytu już zastanego i dokonanego. Kierowały się ku niemu pierwsze słowa *Odpowiedzi*: „Podług ciebie, mój szlachcicu, Cnotą naszą znieść niewolę?” oraz „W pieśniach wołasz: »Czynu! Czynu! Czynu!«” (S, T. 7, s. 259). Wypowiedź przeciwnika tworzyła tedy dla Słowackiego rzeczywistość pierwszą. Sugerowany w *Odpowiedzi* zarys przyszłości stanowił niejako efekt dekonstrukcji tej zastanej mowy i prezentowanej w niej koncepcji oraz punkt dojścia polemiki.

Zarówno Krasiński, jak i Słowacki zgodnie zakładali, że tylko jedna wizja przyszłości ma rację bytu, toteż nie mogło być mowy o kompromisie. Aby wyeksponować własny obraz przyszłości i dowieść jego

zasadności, Słowacki polemista musiał zdyskredytować i zburzyć obraz przeciwnika. Ogałacał go w tym celu ze wzniosłej, psalmicznej aury „wznoszenia się ku...” i wydobywał w treści *Psalmów* przyszłości degradujący ruch „zniżania się ku...”. W sakralnych, metafizycznych i teologicznych dekoracjach Krasińskiego Słowacki polemista odnajdywał pospolity, szlachecki strach przed wzburzeniem uciskanego ludu oraz egoistyczne, polityczne wezwanie do zachowania również w przyszłości przywilejów i pozycji przywódczej szlachty. (Metody degradacji przeciwnika Krasiński używał zresztą później sam w stosunku do *Odpowiedzi w Psalmie żalu*, stanowiącym reakcją na polemikę Słowackiego). Słowacki dekonspirował zwrócony ku przyszłości program przeciwnika jako fałszywy, pusty, oparty na chybionych przesłankach. I dopiero nad zwłokami pobitego i skompromitowanego przeciwnika polemista mógł roztoczyć (czy raczej: zasugerować) własną zwycięską, „prawdziwą” wizję przyszłości.

Obiektem polemiki Słowackiego stawał się zwłaszcza programy pod względem politycznym i socjalnym *Psalm miłości*. Krasiński kreślił w nim w odczuciu Słowackiego przestarzały obraz szlachty zabiegającej o niepodległość i prowadzącej „lud do bitwy” o nią. Uzasadniał te przywódcze aspiracje szlachty i magnatów rzekomo ofiarną postawą i wielkimi zasługami dla narodu położonymi w przeszłości. Gloryfikacja zasług szlachty i świadczonych przez nią dobrodziejstw istotnie wypełniała niemalże bez reszty *Psalm miłości*. W miejscu konstytutywnego dla poetyki psalmu wzniosłego uwielbienia Stwórcy Krasiński zamieszczał słowa uwielbienia szlachty. Wydobył przez Hegla aksjologię psalmu, iż „wszystko istnieje i utrzymuje się tylko dzięki boskiej potędze i tylko po to istnieje, aby służyć chwale tej potęgi”, Krasiński przenosił samolubnie i samochwalczo na szlachtę, wywyższając ją ponad inne warstwy społeczne:

Kto sam z władz swych się rozbierał,  
Narodowi pootwierał  
Przyszłe, wielkie bytu niwy?  
Ani kupcy – ni Żydowie –  
Ani mieszczan też synowie –  
Lecz ród szlachty nieszczęśliwy! –

w. 96–101 – K, T. 1, s. 214

Kulminacją *Psalmu miłości* stanowiło swego rodzaju ubóstwienie szlachty:

Wszędzie, wszędzie na planecie  
Braci moich ryty ślad!

Wy go słowmi nie zmażecie,  
Bo tchnie w dziejach Boży ład!

w. 128-131 - K, T. 1, s. 214-215

Pozycja i zasługi szlachty w przeszłości uzasadniały tedy w oczach Krasińskiego przywileje i przywództwo tej warstwy społecznej w przyszłości. Przeszłość determinowała według niego jednoznacznie przyszłość. Ta ostatnia stawiała się jedynie funkcją i refleksem wspaniałej przeszłości, nierozzerwalnie, zdaniem autora *Psalmów*, związanej ze szlachtą, a więc także z nim samym, psalmistą szlachcicem, i jego hrabiowskim rodem. *Psalm miłości* Krasińskiego stawał się w tym sensie *de facto* - wbrew religijnej aksjologii gatunku - psalmem miłości własnej, „wznoszącym” „ja” psalmisty do szczytu samoubóstwienia.

Słowacki, rzecz jasna, kategorycznie odrzucał wszelkie nadzieje związane z obudzeniem się szlachty i przyszłym jej poderwaniem się do niepodległościowej walki. Nie wierzył, by szlachta była zdolna odrodzić się, jak wyobrażał sobie Krasiński, „Tak jak Feniks, co się zmienia - Nieśmiertelny - śród płomienia!” (*Psalm miłości*, w. 119-120 - K, T. 1, s. 214). Podważał tedy sugestie autora *Psalmów*, „Że magnaty kiedyś staną [...] / Że bunt święty rozpłomienią” (*Odpowiedź*, w. 154, 159 - S, T. 7, s. 262-263). Konkluzja Słowackiego polemisty była w tej materii jasna i jednoznaczna:

W tych magnatach serce chore,  
Proch im sercem i proch rdzenia.

w. 161-162 - S, T. 7, s. 263

Autora *Odpowiedzi* niepokoiły również praktyczne konsekwencje prezentowanej w *Psalmach* wizji przyszłości. Mimo deklaracyjnych wezwań psalmisty do odnowy i do „przemienienia przez miłość”, wszystko w praktyce miało zostać po staremu. W odczuciu Słowackiego znaczyło to po prostu, że szlachta, klasa historycznie doszczętnie skompromitowana i ginąca, miała ukryć swą dekadencję za parawanem obrończyni wiary chrześcijańskiej i w ten przebiegły sposób zachować dawne przywileje oraz utrzymać się w roli przywódczej siły narodu. Taki obraz przyszłości Słowackiemu polemiście, rzecz jasna, zupełnie nie odpowiadał.

Słowacki tedy w *Odpowiedzi* zarówno dokonywał poetyckiej dekonstrukcji zawartej w *Psalmach* przyszłości szlacheckiej, egoistycznej *Wille zur Macht*, obudowanej teozoficzną, chrześcijańską frazeologią, narodowym mesjanizmem i sarmackim mitotwórstwem, jak też rozmontowywał wysoką, sakralną, egzaltowaną aurę *Psalmów*. Sprowadzał ją do płaskiego, konwencjonalnego poetyzowania. Wykazywał jednocześnie, iż język i frazeologia psalmicz-



nich wierszy Krasińskiego w najmniejszym stopniu nie przystają do współczesnej rozpalonej i cierpiącej rzeczywistości, lecz są w istocie rzeczą jedynie powtórką wyeksploatowanego, martwego języka romantyzmu. Demaskował Krasińskiego jako wierszokletę. Dostrzegął w psalmach religijnego manipulatora, modną, lecz sztuczną pozę „proroka” oraz samolubną intencję zdobycia podziwu czytelnika:

A ty Jasny jakiś Panie!  
Bo cię nie znam, ale słyszę,  
Słyszac twoje wierszowanie,  
Ze ktoś jak perłami pisze;  
Ze ktoś na kształt się proroka  
Stawi ludziom – ale modny,  
Jak historyk świata, chłodny,  
Obejrzawszy glob z wysoka,  
Swoje wiersze, gdyby cugi,  
Wysłał na świat, równym kłusem,  
I napełnił wóz Chrystusem,  
Jak Owidiusz Faetonem;  
I rozesłał swoje sługi  
Swe kolory – czcić pokłonem.

w. 39–52 – S, T. 7, s. 260

Dekonstrukcja wizji zawartej w *Psalmach przyszłości* uzyskiwała w *Odpowiedzi* głębsze, filozoficzne i programowe znaczenie. Stała się sama w sobie impulsem, warunkiem oraz ogniwem przyszłościowej konstrukcji. Wpisywała się w nią jako jedno z jej ogniw. Według autora *Odpowiedzi*, przyszłość nie mogła być bowiem sama z siebie łagodną, pokojową kontynuacją ani tego, co było, ani tego, co jest. Urzeczywistniała się bowiem za sprawą rewolucyjnego Ducha burzącego stary świat, tworzącego na jego ruinach nowy, nieogładającego się na ofiary. Historyczne zasługi szlachty nie miały tu nic do rzeczy. Przyszłość – tak głosiła poetycka teza *Odpowiedzi* – mogła narodzić się jedynie w nieprzerwanym ruchu bolesnych zmian, na gruzach *status quo*, a więc także na gruzach idealizowanej przez Krasińskiego szlacheckiej przeszłości. Propagowanej przez *Psalmę przyszłości* historiozofii trwania w tożsamym kształcie *Odpowiedź* przeciwstawiała wizję przyszłości jako radykalnego zerwania z przeszłością i jako zapowiedź nowego początku<sup>18</sup>.

Dekonstrukcja trzech pierwszych psalmów Krasińskiego (wiary, nadziei i miłości) sankcjonowała w rezultacie sama sobą – jako gest polemiczny i forma poetycka – obraz przyszłości, który wyłaniał się jako następstwo tej dekonstrukcji. Innymi słowy, gest burzycielski stanowił konieczną formę realizacji przyszłości, wpisywał się w jej wzór i kształtował jej treść. (Nie można tego, nawiasem mówiąc,

18 Problematykę nowego początku w myśli romantyków omówiono w cyklu artykułów pod wspólnym tytułem *Beginning anew*. In: *Philosophical Romanticism*. Ed. N. KOMPRIDIS. London 2006, s. 19–78. Zob. tam zwłaszcza: N. KOMPRIDIS: *The idea of a New beginning: a romantic source of normativity and freedom* (s. 32–59).

powiedzieć o polemice zawartej w *Psalmie żalu*, ponieważ realizowany w tym tekście tok polemiczny kłócił się wyraźnie z ideologią powszechnej miłości, którą Krasiński przeciwstawiał Słowackiemu. Napastliwa, nasycona inwektywami i apriorycznym potępieniem cudzych racji polemika Krasińskiego sama w sobie dementowała deklarowany przez niego ewangeliczny chrystianizm).

#### IV

Kreśląc inny obraz przyszłości, Słowacki przedstawiał diametralnie odmienną filozofię dochodzenia do niej. Zupełnie inaczej widział proces stawania się przyszłości. Przypisywał jej sprawstwo całkowicie innym podmiotom i siłom historiotwórczym. Dostrzegał jej źródła i koła zamachowe w pragnieniu głębokich zmian, we wrzącym gniewie ludu, w zaciekłym, wymagającym zdławienia oporze starego świata, chcącego za wszelką cenę utrzymać zachwianą władzę i kwestionowane przywileje. Widział stale postępujący proces kruszenia się starego świata. Idei zdeterminowania przyszłości przez wydarzenia z przeszłości – a w praktyce idei oddania przyszłej władzy ludziom wywodzącym się z przeszłości i identyfikujących się z nią – przeciwstawiał wizję przyszłości jako zbioru otwartych możliwości, wyłaniających się niespodziewanie w toku zmian, powodowanych przez walkę z uciskiem i opór sił czerpiących korzyści z ucisku.

Podczas gdy dla Krasińskiego odrodzenie narodu i ludzkości mogło dokonać się – jak we wczesnej fazie romantyzmu proponował Novalis w utopii *Die Christenheit oder Europa* – za sprawą nieskończonego ponawiania przeszłości, dla polemisty z *Odpowiedzi* przeciwnie, nadzieję stanowiło to, co nowe, wcześniej nieznanne. Afirmacja przyszłego, nowego świata powstającego na gruzach starego uskrzydlała zresztą patos polemiczny *Odpowiedzi*. Słowacki wyrażał go wprost, w opozycji do psalmisty „drżącego” z lęku przed „ludem” wynurzającym się z ciemnych zakamarków historii, burzącym się przeciwko starej władzy i starym porządkom.

Honor myślom! z których błyska  
Nowy duch i forma nowa!  
Bo są światu jak zjawiska,  
Jak jutrzeńka są różowa,  
Jak ogniste meteory;  
[...] – a my od nich  
Bierzem ogień i kolory  
I gwiazd dolatujem wschodnich.

w. 53–62 – S, T. 7, s. 260

W idealistycznej filozofii Słowackiego nowe myśli były początkiem nowego świata, przynoszącego ludzkości w darze „nowego

ducha” oraz „nowe formy”. Nie musiały zabiegać o legitymowanie się wcześniejszymi zasługami i przywilejami oraz o błogosławieństwo i namaszczenie ze strony tradycjonalistycznej przeszłości. Ich siła tkwiła w nich samych, w potencji twórczej, w zdolności wyrażania nadziei i pragnień zbiorowych, w działaniu, w solidarności z „czynem ludu”. Tkwiła w nich, jak objaśniał polemista:

Jakaś siła niewidzialna,  
Przez poetę na świat lana;  
Wolna – jako Anioł Pana,  
Silna – jako skra zapalna.

w. 75–79 – S, T. 7, s. 261

W romantycznej ideologii Słowackiego nowość i przyszłość nie wymagały usprawiedliwienia, podobnie jak nie wymagała go sama poezja. Takie usprawiedliwienie – powoływanie się na ród, zasługi, tradycje, kościelne błogosławieństwo itp. – potrzebne było jedynie przedstawicielom dawnego świata, niepewnym przyszłości, zagrożonym przez potężny spontaniczny „ruch ludzki” i siły nowego. Owe pożądane „nowe myśli” uosabiała przecież poezja. Słowacki przeciwstawiał tutaj idee wypływające z poetyckiego, spontanicznego natchnienia i rewelacji prezentowanym w *Psalmach* przyszłości wywodom doktrynalnym, wyrażającym w podtekście jedynie personalne samozadowolenie autora, zręcznie ukryte za głoszoną doktryną.

Z postulowanym obrazem „poezji nowej”, swobodnie, nieskrępowanie, bez serwitutów wobec autorytetów i tradycji, śmiało inicjującej przyszłość kontrastował obraz poezji lubującej się w starych formach. Słowacki utożsamiał tę poezję z siłą wsteczną. Kojarzył z nią *Psalm* Krasińskiego:

Kiedy gore świat cierpieniem.  
[...]  
On się kładzie wstecz kamieniem,  
Na ruch ludzki nie pozwala;  
Chce zawrócić w stare łoże  
Nowe fale – rzeki Boże –

w. 83, 85–88 – S, T. 7, s. 261

Potępienie starego świata stanowiło mocny, wyrazisty i demaskatorski nurt *Odpowiedzi*. Z pasją broniła ona prawa ciemzonego i ubezwłasnowolnionego ludu do „nowego początku”, do tworzenia innej, własnej przyszłości, będącej jej samodzielnym dziełem. Kontrast między *Odpowiedzią* i *Psalmami* był tu uderzający i znamieny. *Psalm* przedstawiały przyszłość tworzoną przez wrzący,

zbuntowany lud i zależną od niego jedynie w ponurych barwach. Łączyły ją z grozą bezmyślnej rzezi oraz napawającą panicznym lękiem perspektywą „krwawego mordu”. Tymczasem *Odpowiedź* kwestionowała tytuły moralne autora *Psalmów* do podobnych prognóz i lęków. W jednej z wcześniejszych redakcji – we fragmencie, który z wersji publikowanej *Do autora Trzech psalmów* z 1848 roku został wykreślony – reprezentowane przez Krasińskiego idee, tradycje, autorytety, praktyki i siły skojarzono nie tyle z deklarowanym w psalmach przesłodzonym chrystianizmem, ile z mocami piekielnymi. Utożsamiano je z:

Ciałem – formą – która kuta  
Od tysięcy lat we świecie,  
Choć spróchniała... duchy gniecie,  
Wyroblona i przeżuta,  
Przeświecona piekłem mara,  
Dla was święta tem, że stara –

w. 377–382 – S, T, 7, s. 275

Polemista z *Odpowiedzi* wykazywał konsekwentnie, iż prezentowane w *Psalmach* wezwania do czynu są puste, gdyż psalmista uchylał w istocie rzeczy wszystkie realne przesłanki i warunki polityczne i społeczne, które mogłyby do podjęcia tego czynu doprowadzić. Uchylał przede wszystkim kluczowy warunek podmiotowego, masowego uczestnictwa ludu, bez którego znaczący czyn narodowy (określenie to pseudonimowało odzyskanie narodowej suwerenności i państwowości) nie mógłby się w ówczesnych okolicznościach dokonać. Realizację postulowanego, przyszłościowego czynu uniemożliwiały tym samym jego fałszywe rozpoznania. *Odpowiedź* odsłaniała ich sztuczny, zastępczy, iluzyjny, umowny i poetycki charakter. Wydobywała go seria powtarzalnych zaprzeczeń i dyskredytujących epitetów:

Bo czyn ludu – nie piosenka –  
To nie w herbie z mieczem ręka,  
To nie ród imieniem świetny;  
To nie pieśni próżny twór,  
To nie buntu próżna mara,  
To nie chmurny lot Ikara,

w. 14–19 – S, T, 7, s. 259

Za sprawą przytoczenia, wyliczeń i nagromadzenia konwencjonalnych poetyzmów Słowacki obnażał sztuczność i wtórność quasi-aktywistycznego dyskursu Krasińskiego. Dekonspirował jego literacką umowność, autoreferencyjność, nierzeczywistość. Niszczył

krok po kroku język przeciwnika, system kluczowych pojęć i wartości, ton wysokiej ekspresji.

*Odpowiedź* przyjmowała tedy wobec wizji przyszłości w *Psalmach przyszłości* nieprzejednany ton demaskatorski. Wskazywała na złudność nadziei wiązanych z udziałem „magnatów i szlachty” w jej realizacji. Analogicznie oceniała kuszącą propozycję zaskarżenia sobie niebiańskiej przyszłości dzięki wytrwałej wierności wierze wzywającej do pokornego „znoszenia cierpień”. Słowacki uznał tedy *Psalmy* za rodzaj alibi dla postawy znieruchomienia i bezczynności w sytuacji politycznego i społecznego napięcia w burzliwych latach czterdziestych. W wewnętrznym, zamkniętym w sobie aktywizmie moralnym i perfekcjonizmie oraz w dążeniach do niebiańskiej nieśmiertelności upatrywał ucieczkę od rzeczywistości. Postawie tej autor *Odpowiedzi* przeciwstawiał wizję przyszłości jako „nowego początku” i jako otwarcia nowego rozdziału historii. Utożsamiał przyszłość z romantyczną ideą powszechnej – dostępnej dla wszystkich, także dla wstępującego dopiero na scenę dziejową ludu – twórczości.

Definiując w świadomej opozycji do *Psalmy* „czyn ludu” za pośrednictwem stylizowanych na zgrzebny język żołnierski nakałów: „Śród narodu swego stać; / Myślą bić – chorągwie rwać, / Świecić czynu tarczą własną”, konkludował, iż „Takim Duchem i sztandarem / Być na ziemi – to być w niebie”. Ta ostatnia, znacząca formuła odwracała strategię i argumentację Krasińskiego. Dla autora *Psalmy przyszłości* być w niebie równało się bowiem porzuceniu ziemi „skalanej grzechem”. Dla Słowackiego przeciwnie, znaleźć się w niebie znaczyło właśnie tyle, co zejść na ziemię i ją zmieniać. Tutaj drogi obu poetów rozmijały się całkowicie.

Nie jest więc prawdziwa teza, że romantyzm okopał się melancholijnie w zabytkach, pamiątkach, ruinach, cmentarzach i grobach przeszłości oraz że był prądem, jak sugerował badacz cytowany na wstępie tych rozważań, wrogim temu, co nowe i otwarte na przyszłość, słowem: wrogim modernizmowi. Słowackiego *Odpowiedź na Psalmy przyszłości Spirydionowi Prawdzickiemu* jasno nam to uświadamia. Pokazuje też, jak bardzo różne postawy i ostre kontrasty ścierały się w tej epoce.

Edward Kasperski

### **Futurum in Słowacki**

#### Summary

The author of the article discusses the structure, aspects, usage and role of the time category of *futurum* in Juliusz Słowacki's works against the background of a Romantic philosophy of time and artistic solutions in this field. He refers this *futurum* particularly to the Romantic cult of the past, absorption of the present, reflection on eternity and time defragmentation into separated and mutually isolated moments (the very phenomenon is known in the literature of the subject as *Momentanisierung der Zeit*). He explains the presence and up-to-dateness of *futurum* in Słowacki by means of four main factors: a) anticipation of reception, b) heterotelic orientation of writing wishing to change the reality, and, thus interest in its shape in the future, c) autobiographic (existential) situation of the poet confronted with a prospect of forthcoming death, d) historiosophic vision exposing a necessary extermination of existing forms, and a must to form new ones. Słowacki shared August Cieszkowski's opinion, who considered the future as "an integral part of the history presenting a fulfillment of human fate", but radicalized him because he replaced a cumulative vision of "the end of history" as a synthesis of everything that humanity achieved in the course of its development with a substitute vision, namely a vision of a "progress on the piles of the corps". The end of the history equaled the extermination of old forms and constitutes their new and better opening.

Edward Kasperski

### **Futurum chez Słowacki**

#### Résumé

L'auteur de l'article présente la construction, les aspects; l'application et la signification de la catégorie temporelle du *futurum* dans l'écriture de Juliusz Słowacki au fond de la philosophie littéraire du temps et des solutions artistiques dans ce domaine. L'auteur applique en particulier le problème de *futurum* au culte romantique du passé, préoccupation du présent, réflexion sur l'éternité et décomposition du temps en des moments isolés et détachés (ce phénomène est appelé dans la littérature *Momentanisierung der Zeit*). Il explique la présence et l'actualité de *futurum* dans la production littéraire de Słowacki à l'aide de quatre facteurs dominants : a) anticipation de la réception, b) orientation hétérotelique de l'écriture désirant changer la réalité, intéressé alors par sa forme future, c) situation autobiographique (existentielle) du poète, confronté à la perspective de la mort proche, d) vision historiosophique, exposant la nécessité de l'annihilation des formes existantes et le besoin de création de nouveaux modèles. Słowacki partageait l'opinion d'August Cieszkowski qui considérait l'avenir comme « une partie intégrale de l'histoire, qui représente la réalisation des destins de l'humanité » mais il était plus radical, car il remplaçait la vision cumulative de « la fin d'histoire » comme synthèse de toute acquisition humaine au cours de son développement, par une vision substitutive du « progrès sur les amas des cadavres ». La fin d'histoire égale ainsi l'annihilation de vieilles formes et constitue leur nouvelle ouverture, plus parfaite.